Nr. 42. Dnia 23 Lutego. Wtorek. 11 (23) Lutego 1886 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Damiana B. D. K.
Jutro: Macieja Apostoła.
Wschód słońca o godz. 7 min. 5. Zachód o godz. 5 min. 24.
Długość dnia godz. 10 min. 19. Przybyło dnia godzin 2 minut 39.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika", oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

NOWE

PROJEKTY EKONOMICZNE
KS. BISMARKA.

(Posiedzenie sejmu pruskiego z d. 28 stycz. 1886 r.)

Przedruk z „Wieku."

—∞—

(Dokończenie—patrz Nr. 35).

Minister spraw wewnętrznych Puttkamer, zaznacza z mowy poprzedniego mówcy, że polacy nie zrzekli się jeszcze przywrócenia państwa polskiego, twierdzi, że wydalania są środkiem humanitarnym i powtarza w duchu kanclerza cały szereg niczem nieuzasadnionych insynuacyj, których przytaczać nie warto. To samo powiedzieć można o mowie ministra wojny generała Bronsart v. Schellendorf, zapowiadającego użycie środków polonizacyi w armii. Podczas mowy tego ostatniego, wchodzi do sali książę Bismark, a zabierając następnie głos, powiada: „Chcę zaraz teraz odpowiedzieć na wczorajszą mowę p. Windhorsta. Pyta on, jakim sposobem ściągnął na siebie mój gniew. Otóż nie ściągnął wcale na siebie mojego gniewu, tylko on raczej zaszczycał mnie od wielu lat swojemi zaczepkami a nie odpowiedzieć mu znaczyłoby tyle, co go lekceważyć. Uważam go za człowieka nieprzejednanego i zrzekam się nawrócenia go. P. Windhorst jest co najmniej życzliwym świadkiem zabiegów stronnictwa, pracującego nad legalnym rozkładem państwa. Windhorst powiada, że polacy są równouprawnionymi poddanymi pruskiemi, tem są także demokraci socyalni, ale niepewnymi poddanymi. Windhorst utrzymuje, że broni praw polaków tak energicznie jak swoich własnych. Mojem zdaniem, broni ich energiczniej, niż swoich własnych. Nie powiedziałem wczoraj, że grosza nie daję za proklamacyę króla Fryderyka Wilhelma III, lecz, że grosza nie daję za powoływanie się polaków na tę proklamacyę. Dokument ten nie ma znaczenia układu. Kanclerz odczytuje proklamacyę, która nadto przyrzeka polakom równouprawnienie przy zyskaniu urzędów i t. d., oraz wyłuszcza program przyszłości. Tytułu prawnego polacy z tego dokumentu okupacyjnego z roku 1815 nie mogą wyprowadzać. Równouprawnienie polaków wobec prawa, na które się powołują, doznaje wyjątku np. przy wywłaszczeniu, możliwość którego kanclerz wczoraj zaznaczył. Na zapytanie Windhorsta, co się stanie z tytułem prawnym, odpowiada Bismark: Nie chcemy konfiskować, tylko wywłaszczyć. Legalność kończy się tam, gdzie się zaczyna konieczność obrony interesu państwa. Polacy w samej rzeczy brali udział w naszych wojnach; pod Duppolem i we Francyi polegli waleczni żołnierze polscy, ale czy poległa tam także szlachta polska? Czy szlachta polska uczyniła tam więcej niż swoją powinność? Czy nie usuwała się o ile mogła od służby państwowej? Chcemy też tylko złamać siłę szlachty polskiej. Chłop polski jest dobrym poddanym pruskim. Nie chcemy także naruszać ich języka.

W dalszym ciągu mowy, zwraca się kanclerz przeciwko deputowanemu Richterowi, który nadmienił, że kanclerz grozi zamachem stanu, na przypadek odrzucenia monopolu wódczanego. Zaprzeczając temu, oświadcza, że wyraził tylko obawę o przyszłość, jeżeli dzisiejsza większość parlamentu opanuje ster rządu.

„Jeżeli nie zyskamy monopolu wódczanego, nie będziemy mieli pieniędzy i nie przeprowadzimy reformy podatków. Jeżeli nas parlament opuści, rządy zmuszone będą radzić sobie bez zadania gwałtu parlamentowi i konstytucyi. Rządy zbliżą się wtedy bardziej do sejmów krajowych a jeżeli parlament odrzuci monopol, postaramy się na drodze prawodawstwa pruskiego o powiększenie podatku od wódki z 14 milionów, na sumę o dziesięć razy wyższą. Może wtedy szynkarze zapragną monopolu. Tak samo, jak Anglia, parnelistów, posiadamy pewną liczbę nieprzejednanych partyj, które ciążą ku Francyi i Polsce. W Anglii uważają to za czyn niepatryotyczny, występować przeciwko rządowi, jeżeli się nie chce po nim objąć steru władzy. Chętnie prosiłbym Najjaśniejszego Pana, ażeby Windhorsta na mojem miejscu zrobił kanclerzem, ale obawiam się, że cesarz, nie ma do jego zdolności tyle, co ja zaufania. Przy dawniejszych sposobnościach, gdy radziłem cesarzowi, aby przywódców opozycyi postawił na mojem miejscu, oświadczył mi, iż jest za starym, by mógł robić eksperymenty. Jeżeli nie macie panowie odwagi myśleć o gabinecie Windhorst-Bebel, powinniście okazywać nam więcej względów. Nie zamierzam, z powodu monopolu, wykonać zamachu stanu, ani nawet rozwiązać parlamentu."

Deputowany Windhorst wobec Puttkamera obstaje przy tem, że wydalania są okrucieństwem, w odpowiedzi zaś na drugą mowę księcia Bismarka, zaznacza, że ten ostatni ma tak bogaty arsenał różnej broni, iż pomimo najlepszej woli, nie można z nim zgadzać się we wszystkich kwestyach. Niesłusznie zarzuca mu kanclerz wierność dla domu Welfów, wierność ta nie czyni ujmy jego niemieckiemu patryotyzmowi. Kanclerz powinien pamiętać, że następczyni tronu z tego domu pochodzi. Kanclerz wątpi o zdolnościach Windhorsta jako męża stanu. Nic w tem niema uderzającego, gdyż już królowi Jerzemu czynił przedstawienia, dla wyjednania jego dymisyi. Żądać od polaków, ażeby zapomnieli o całej swej przeszłości, jest rzeczą nieludzką; dość na tem, jeżeli ściśle praw przestrzegają. Windhorst oświadcza, że zawsze będzie bronił ich praw, ale także i praw niemców a nawet praw kanclerza, gdyby te naruszone być miały a czas ten przyjdzie. Kanclerz często myli się, biorąc interes Prus za interes Niemiec. Jego dzisiejsze postępowanie jest akcyą Prus przeciwko Niemcom. Windhorst nadmienia, że w wojnach walczyli także oficerowie polscy pochodzenia szlacheckiego, ale niewielu ich służy w armii, ponieważ napotykają na przeszkody w karyerze. Odnośnie do wczorajszych oświadczeń kanclerza i wzmianki Richtera o zamachu stanu, zaznacza Windhorst z zadowoleniem, że książę Bismark w drugiej swej mowie dolał wiele wody do wczorajszego swego mocnego wina. Nicby nie było w tem złego, gdyby rządy mniej trudziły parlament, nic bowiem z tego nie wynika, tylko ciągłe podwyższania podatków. Kanclerz co roku powtarza frazes, że opozycya nie chce objąć steru rządu, nic przecież nie przedsiębierze dla wprowadzenia systemu parlamentarnego Anglii. Jeżeli tylko sam jeden kanclerz rozumie się na polityce, w takim razie wszystkie reprezentacye narodowe są zbyteczne. Rządy wewnętrzne kraju mogłoby inne ministeryum tak dobrze sprawować, jak książę Bismark. Na zaaprobowanie z góry wszystkiego, co książę Bismark w przyszłości pomyśleć może, zgodzić się niepodobna. Zbliżamy się, kończy p. Windhost, do francuzkiego imperyalizmu, dlatego powiadam: „Toujours en vendette."

Na tem skończyła się dyskusya w drugim dniu rozpraw. Z mów, mianych w trzecim dniu, w którym zresztą kanclerz nie brał udziału w dyskusyi, nie będziemy zdawać sprawy, nadmienimy tylko, że przed rozpoczęciem głosowania nad wnioskiem, opuścili salę obrad frakcye: niemiecko-wolnomyślna, centrum i polska, poczem izba odrzuciła wniosek frakcyi polskiej, centrum i niemiecko-wolnomyślnej a uchwaliła większością 244 głosów wniosek Achenbacha.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 20 lutego). Nastrój giełdy w tygodniu ubiegłym był równie korzystnym jak w poprzednim, gdyż wszystkie czynniki, na których wspiera się mocne usposobienie, istnieją niezmienione. Przedewszystkiem obfitość pieniędzy nie zmniejsza się wcale, przeciwnie, nowa obniżka dyskonta w banku angielskim a następnie w niemieckim banku państwowym, większy jeszcze nacisk wywrze niezawodnie na publiczny rynek pieniężny. Stosunki polityczne nie mogą budzić poważniejszej obawy, chociaż bezowocność dotychczasowych układów pokojowych pomiędzy Serbią i Bułgaryą niekorzystnie oddziaływa na usposobienie giełdy, która także w zakazie wywozu koni z Bośnii i Hercogowiny, upatruje symptomat niepomyślny. Nie ulega wątpliwości, że urzędowe zawarcie pokoju pomiędzy Serbią i Bułgaryą nastąpi wkrótce, gdyż ponowne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich nie może przynieść korzyści żadnemu z obudwóch krajów, a Grecya uspokoi się także, zważywszy, że nawet od ministeryum Gladstona nie może oczekiwać żadnego poparcia, o czem najwyraźniej przekonywa oświadczenie ministra angielskiego w izbie panów i gmin. Powyższe względy skłaniały giełdę do podtrzymania zwyżki na targu rent i papierów

23)

ŻYCIE ZA ŻYCIE

przez

BERTĘ MARYĘ CLAY.

Przekład z angielskiego

—∞—

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 40).

Cała ludność zatrwożoną była do tego stopnia, że ani poczucie ludzkości, ani pieniądze nie mogły skłonić nikogo do ofiarowania pomocy rektorowi.

Niespokojnym i jawnie znękanym był sir Rudolf po wyjeździe żony. Ani Ulryk, ani ja nie dotknęliśmy słowem sceny, która się w naszych oczach rozegrała. Uszanowaliśmy ich tajemnicę, tłumiąc uczucie zdziwienia, jakie we mnie a niechybnie i w nim panowało.

Smutno było w Ullamere po wyjeździe lady Culmore. Na szczęście, jedna ze służących nie bała się zarazy i prosiła o pozwolenie towarzyszenia swej pani, my zaś szczęśliwi byliśmy, że przynajmniej nie była zupełnie osamotnioną. Sir Rudolf i Ulryk, którzy również nie dzielili ogólnej paniki—chodzili po dwa i trzy razy dziennie do rektorstwa, lecz lady Culmore nigdy im się nie ukazywała; nie chciała ona ani na chwilę odstąpić łoża chorego dziecka a rektor nie pozwalał im przestąpić progu zakażonego domu.

Dzień po dniu upływał, nie sprowadzając w stanie małego chorego żadnej zmiany. Ze wszech stron dochodziły nas gorące pochwały postępowania lady Culmore; pod niebiosa wynoszono jej cierpliwość, anielską łagodność. Nie odstępowała ani na chwilę chorego, gdyż Wiliamek nic od sprowadzonej z Londynu dozorczyni chorych, przyjmować nie chciał a na jej widok głośno płakał i narzekał. Służące opowiadały, że lady Culmore życie swe poświęca, nie przeczuwając, wiele prawdy ich słowa zawierały.

Z początku doktorzy żadnej nie robili nadziei—ten rodzaj ospy u dziecka trzyletniego, jak twierdzili, należał do wypadków wyjątkowych i nie było najmniejszej nadziei przezwyciężenia choroby a jeżeli cośkolwiek mogło je uratować, to jedynie starania około niego poświęcającej się lady Culmore — dokonywała ona nawet pod względem technicznym istnych cudów.

Ci, którzy patrzyli na jej poświęcenie, opowiadali później ze łzami w oczach, z jaką niewypowiedzianą troskliwością, z jakiem prawdziwem zaparciem się czuwała nad chorem dziecięciem, jakiemi otaczała je staraniami, jak umiała uspakajać podczas cierpień i łagodzić jego bóle; jak dni i noce przesiadywała przy łóżeczku, zadawalniając się krótką, przerywaną drzemką; jak się biedny robaczek, chorobą dręczony, do niej przywiązywał, jak w największej gorączce od niej tylko przyjmował napoje uśmierzające i przez nią tylko dawał się do snu ukołysać.

— Oddaje mu życie, lata swoje młode—mawiali niektórzy do siebie, nie wiedząc, jak proroczemi były ich słowa.

Ciężki to był dla nas czas próby; sir Rudolf wydawał się być pod brzemieniem nieszczęścia złamanym człowiekiem. Nakoniec złowrogą ciszę przerwały pocieszające wieści z rektorstwa — mały Wiliamek miał się lepiej, zażądał kotka i „Lucy." Twarz Ulryka rozjaśniła się po przeczytaniu listu.

— No, teraz mam nadzieję, że nie wszystko jeszcze stracone, że lepsze jeszcze dni zaświtać dla nas mogą.

Po wielu latach dopiero zobaczyłam list, który lady Culmore napisała do męża wówczas, gdy zdawało się jej, że życiu dziecka nie zagrażało już żadne niebezpieczeństwo; nie przeczuwała biedna męczennica, że pomimo wszystkich jej starań, zimna ręka śmierci zwycięży:

„Ukochany Rudolfie! Czy pamiętasz słowa „życie za życie?"—jednemu je odebrałam a drugiemu wróciłam... Dziecko wyszło z niebezpieczeństwa—wyzdrowieje, ale ja ciężko jestem chora. Czy chcesz, abym wróciła do domu i tam umarła, czy też uważasz, że pokuta moja będzie zupełniejszą, jeżeli umrę zdala od ciebie? Czy pamiętasz, że przyrzekłeś kiedyś, iż pozwolisz mi umrzeć, patrząc w ukochane twoje oblicze! Rudolfie mój, czuję, że mam przebaczenie niebios!..."

Jaki płacz, jaki jęk i żal ogólny wywołała w Ullamere wieść o chorobie lady Culmore i bez nadziei wszelkiej uratowania jej życia! Nie ospa powaliła ją na łoże śmierci, pomimo, że wiele dni i nocy przepędziła, czuwając nad dzieckiem, chorobą tą dotkniętem; straszny wróg życia w innej zjawił się postaci i jego zwycięztwo było prawie pewnem. Nic nie poprzedziło jej choroby. Jak grom spadła na nią niespodzianie jednej nocy w chwili, gdy dziecko trochę spokojniejsze cokolwiek do snu utuliła. W pierwszej chwili na tyle przemogła niemoc, że list do męża napisała, ale tem wyczerpała swych sił ostatek. Wszelkie środki ostrożności zostały przedsięwzięte i konającą powróciła lady Culmore do swego mieszkania w lewem skrzydle pałacu.

Choroba jej była jedną z tych, na które nauka środków nie znalazła. Doktorzy nazwali to nerwową gorączką, ale ja wiedziałam, co ją zabijało—dziecku poświęciła ona życie... Była zupełnie przytomną, zachowała wszystkie władze umysłowe, lecz bezsilną była do tego stopnia, że nie mogła podnieść ręki, ani nawet poruszyć palcem. Na gorące moje prośby dozwolono mi ją pielęgnować, ale, niestety, w czem ja jej pomódz mogłam? — chyba moralnie i rzeczywiście udawało mi się nieraz ukoić to serce, stargane rozpaczą nadludzką.

Na świecie wówczas było tak pięknie, jasno i ciepło — słońce wpadało złotemi promieniami do jej pokoju z powietrzem przesyconem wonią rezedy i heliotropu; ucho mile nam pieścił świergot i śpiew ptasząt, lub szum wiatru, zlekka kołyszący gałęzie drzew owocem obciążone. Wiatr ten nie wywoływał żadnych widzeń straszliwych, ani tych snów fantazyjnych. Była nazbyt już spokojną—czasami tylko mówiła we śnie o małym Wiliamku.

Pewnego dnia zawołała mnie do siebie a gdy uklękłam przy jej łożu, przyłożyła usta do mego ucha.

— Lucy—szepnęła—pokochałam cię od pierwszej chwili, serce moje ujęłaś od razu i z całej duszy raduję się, że to ty będziesz lady Culmore.

— Ja nigdy nie będę lady Culmore—odrzekłam—ja będę żoną Ulryka.

— Ale ja umieram, kochanko a Rudolf drugiej żony nie pojmie—odpowiedziała.— Ty będziesz lady Culmore a nie wiesz, dziecię, jak mnie to szczęśliwą czyni. Zapewne śmierć nie da już długo na siebie czekać — ach, z jaką niecierpliwością oczekuję tej chwili!... zdaje mi się bowiem—o! bodajbym się nie myliła, że Rudolf pozwoli mi umrzeć w swojem objęciu. Lucy moja droga, ty powiesz mi, kiedy doktorzy orzekną, że czas mej próby zbliża się ku końcowi. Po mojej śmierci dowiesz się o wszystkiem. Nie mogłam przenieść myśli, abyście moją niedolę poznali za życia mego, ale gdy już mnie nie będzie na świecie, nie możecie mnie zranić ani słowem, ani spojrzeniem.

— Czyżbyśmy mogli kiedykolwiek wyrządzić pani jaką przykrość?

— Bo nie wiesz, nie wiesz, kochanko moja—przerwała mi — czego ja się dopuściłam...

(D. c. n.).

spekulacyjnych a korzystnemu jej usposobieniu dodała bodźca podróż Hansemana do Petersburga. Już w roku przeszłym był czas, kiedy giełdę w wysokim stopniu zajmowały kombinacye, dotyczące konwersyi pożyczek rosyjskich państwowych; w tygodniach ostatnich kombinacye te wywarły znowu stanowczy wpływ na kursy. Jak wówczas, tak też i teraz odnośne pogłoski znalazły oparcie w obecności kierownika towarzystwa dyskontowego w Petersburgu. Podróż Hansemana do Petersburga w chwili gdy pogłoski o konwersyi pożyczek rosyjskich w pełnym rozkwicie są na giełdzie, z pewnością nie jest przypadkową, słusznie więc giełda wnioskuje z tego, że towarzystwo dyskontowe zajmuje się gorliwie projektem konwersyi 5% pożyczki złotej i że propozycye odnośne przedstawiło już rosyjskiemu ministrowi finansów. Nadto przyznać należy, że stosunki sprzyjają konwersyi o wiele bardziej teraz niż w roku przeszłym, gdyż od tego czasu stopa procentowa obniżyła się znacznie a kurs 5% pożyczek złotych wzniósł się na tyle, że przynajmniej możliwość konwersyi nie da się zaprzeczyć. W każdym razie urzędowych wiadomości niema jeszcze żadnych. W tygodniu ubiegłym pożyczki rosyjskie osiągnęły znowu znaczne zwyżki, przy których jednak niezupełnie mogły się utrzymać. Bardzo mocnem usposobieniem odznaczała się także węgierska renta złota, której kurs podniósł się do $83^{1}/_{4}$. Na targu papierów spekulacyjnych akcye kredytowe zyskały 5 m., kurs udziałów dyskontowo-komandytowych podniósł się także. Przedmiotem bardzo ożywionych obrotów były akcye austryacko-węgierskiej kolei państwowej, których kurs spadł do 415, pod wpływem niepomyślnych wykazów ruchu i przy końcu wykazywał jeszcze stratę $8^{1}/_{2}$ m. Dla papierów górniczych usposobienie osłabło, skutkiem spadku notowań w Glazgowie. Dewizy zagraniczne, które w czasach ostatnich trzymały się bardzo mocno, spadły znacznie i ofiarowane były w znacznej ilości; krótki Amsterdam stracił 6 fen., krótki Londyn o $1^{1}/_{2}$ fen.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 20 lutego). W e ł n a. Z przybyciem kil u fabryka tów w tygo niu ubiegłym targ tut jszy ożywił się trochę, sprzedano przeszło 120 ctr.: do Tomaszowa 61 ctr. wełny wysoko cienkiej po 91 tal., 40 ctr. wełny dobrej cienkiej po 83 tal. i kilka pudów wełny rosyjskiej, peregonu a do Ozorkowa 25 ctr. wełny grubej po 64 tal. centnar. Ceny bardzo niekorzystne dla sprzedawców. Zapasy na targu tutejszym powiększyła znowu wełna zakupiona w Częstochowie. Na składach prywatnych w Warszawie znajduje się tysiąc kilkaset pudów wełny rosyjskiej, peregonu i mojki. Na prowincyi jest jeszcze prze zło 3,000 ctr. Od dnia 13 stycznia do 13 lutego r. b. na targ warszawski przybyło 913 p. 18 f., ubyło z targu 3,794 p. 32 f., wkońcu więc pozostało na targu 19,203 p. 11 f., czyli o 6,205 p. 20 f. więcej niż przed rokiem. Z b o ż e. Dowozy zboża powiększyły się znacznie; targ ożywił się i wzmocnił. Najbardziej poszukiwane były przednie gatunki; pszenica podrożała o 5 kop., a żyto, poszukiwane także na wywóz, o 15 kop. na korcu. Ceny gatunków pośledniejszych nie uległy zmianie. Płacono za: pszenicę wyborową 5.60—6.35, białą 5.15—5.45, pstrą i dobrą 4.80—5, ord. 4.05—4.65; żyto wyb. 3.75—4.20, średnie 3.60—3.75; jęczmień wyborowy 4.20—4.35, średni 4—4.10, ordynaryjny do 3.50; owies 2.85—3.30; grykę 3.60—4; groch polny 6—7, cukrowy 7.50—9, fasolę 9—10, kaszę jaglaną 0.90—1.10; olej rzepakowy do 4.50, lniany do 5; koniczynę białą 35—45. Popyt na koniczynę w ogóle zmalał. M ą k a. Jak zwykle w tej porze roku, młyny zajęte są wytwarzaniem mąki świątecznej i z tego powodu daje się uczuwać na targu brak gatunków niższych. Mąki w cenie 6.75 —8 rs. niema prawie w Warszawie a każda nadeszła partya wyższą osiąga cenę. Ukraina, nadsyłająca tutaj 5—12 wagonów tygodniowo, podniosła także ceny. Jeden z komisyonerów otrzymał w tych dniach na próbę 5 worków mąki perskiej. Pod względem wydajności ciasta, okazała się ona o 33% lepszą od krupczatki samarskiej, od której tańszą jest o 1.25 rs. na worku. Mąka ta jednak jest zbyt ciemną, do użytku musi być mięszaną pół na pół z innemi gatunkami i nie można jeszcze przesądzać, czy będzie miała popyt, gdyż młyn Słodowiec wyrabia obecnie z banatki krupczatkę, nie ustępującą niczem rosyjskiej, lecz tańszą od niej o 50—75 kop. na worku. O k o w i t a. W Hamburgu ceny na prędką dostawę trzymały się słabo, na dostawę późniejszą podniosły się o $^{1}/_{4}$ m. Tutaj okowita staniała nieco skutkiem większych dowozów, później jednak ceny podniosły się znowu. W końcu płacono tak samo jak na początku tygodnia 266—268 za garniec, czyli 817^{8}—824 za wiadro. C u k i e r. Wskutek niekorzystnej konjunktury na wszystkich targach europejskich a głównie w Londynie, w handlu wywozowym panował w tygodniu ubiegłym zastój. W Gdańsku nie można osiągnąć $14^{1}/_{2}$ m., ceny spadły więc od chwili gdy rozpoczęły się wywozy, o $2^{1}/_{2}$ m. na 50 kgr. Na rynkach Cesarstwa panuje wszędzie usposobienie słabe, po cenach ostatnich przeważ podaż. Targ tutejszy był stosunkowo bardziej ożywionym. Z większych partyj sprzedano 200 beczek Konstancyi po 2.80. W sprzedaży cząstkowej pojedyńczemi beczkami lub małemi partyami płacono za Hermanów i Oryszew po 2.85, za Konstancyę, Dobrzelin, Sanniki, Czersk, Michałów i Rytwiany po 2.80, za Józefów i Łubno po $2.77^{1}/_{2}$, za kostki w dużych beczkach $2.77^{1}/_{2}$, w małych 2.80, za mączkę farynę 2.30—2.35 za kamień 24 funt. Ł o j u sprzedano 1 wagon po 4.45, 1 wagon po $4.42^{1}/_{2}$, za pojedyńcze beczki płacono 4.50 za pud. N a f t a. Na targach europejskich utrzymuje się dobre usposobienie, lecz wskutek mniejszych zapotrzebowań, ceny nie uległy zmianie. Brema żądała za dostawę w lutym i marcu 7 m., za dostawę późniejszą 6.90 m. za 50 kgr. Gdańsk ofiarował dostawę w lutym po 8.75 m za 50 kgr. Tutaj za naftę amerykańską żądano bez zmiany $7^{1}/_{2}$ kop. za funt, za naftę rosyjską braci Nobel żądali rs. 1.05 za pud, z odbiorem na Pelcowiźnie; drugorzędne firmy ofiarowały po rs. 1 za pud.

Wełna. P o z n a ń 19 lutego. Od początku bieżącego miesiąca, targ tutejszy daje bardzo mało materyału do sprawozdania. Zbyt jest nadzwyczaj ograniczony, ceny nie zmieniły się wprawdzie, lecz targ usposobiony jest ospale. Oprócz kilku mniejszych partyj wełny włościańskiej, na dostawę po 90 m., sprzedano także fabrykantom marchijskim, kilka większych partyj średnio cienkiej wełny sukienaiczej, po cenie niespełna 45 tal.

Wełna. B e r l i n 18 stycznia. Zbyt wełny w tygodniu ubiegłym był umiarkowany, gdyż spożywcy pokrywają ciągle tylko najpilniejsze potrzeby, chociaż zapasy nie są większe niż zwykle. Znowu zaledwie kilku fabrykantów robiło zakupy i to przeważnie tylko wełny tkackiej, za którą płacono około 40 tat. Wełny takiej sprzedano około 1000 cnt. Z gatunków innych gorszych i lepszych zakupiono tylko kilka mniejszych partyj.

Wełna. A n t w e r p i a 19 lutego. Aukcya. Ofiarowano 2074 bel wełny La Plata, z tych sprzedano 1555 bel. Ceny niezmienione.

Wełna. A n t w e r p i a 18 lutego. Aukcya. Wystawiono na sprzedaż 1882 bel wełny La Plata z tych sprzedano 1316 bel. Wybór średni, ceny niezmienione.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Projekt obniżenia stopy dyskontowej powstał w sferach banku państwa w Petersburgu, zadecydowano jednak na teraz zaniechać tego zamiaru. Wiadomość powyższą podaje „Gazeta losowań."

Towarzystwo warszawskie wzajemnego kredytu wydzieli swym członkom za r. z. dywidendę 7 proc. Wprawdzie rezultaty działalności towarzystwa pozwalają na większą dywidendę, jednak zarząd postanowił zarezerwować odpowiednie sumy na pokrycie tych wszystkich należności, ktorych zwrot nie jest absolutnie pewnym, choć prawdopodobnym.

Bez akcyzy. W „Ogrodniku polskim" czytamy: „Zawiadamia nas p. J. Walicki, korespondent z pod Jamburga, że towarzystwo wolno-ekonomiczne wystarało mu się o pozwolenie wyrabiania win i napojów z owoców bez akcyzy. Stało się to za sprawą prof. Karolewa, członka tegoż towarzystwa. Czy jednak pozwolenie to rozciąga się do wszystkich i na całe państwo, nie wiemy. P. Walicki wzmiankuje, że fabrykę napojów owocowych otworzył ktoś w Kaliszu, lecz musiał ja zamknąć, ponieważ mu akcyzę opłacać kazano. Korespondentowi naszemu pozwolono nietylko wyrabiać, ale także i sprowadzać napoje owocowe, wykupiwszy zwykłe świadectwo handlowe."

Maszynę do łuskania grochu wynaleziono niedawno, zastępuje ona pracę kilkuset ludzi.

Zakaz wywozu winorośli i jej części z prowincyj, w których tę roślinę trapi filoksera wydano niedawno temu. Odnosi się ten zakaz do Krymu, Odesy itd.

W sprawie cukrownictwa. „Gazeta Handlowa" dowiaduje się, iż na posiedzeniach przygotowawczych do zjazdu cukrowników w Petersburgu powstał projekt, mający szanse powodzenia a mianowicie, aby ogólna produkcya ograniczoną została do 18 milionów pudów, a cyfra stosownie do rozkładu uznanego przez osobną komisyę ma być rozdzieloną na pojedyńcze fabryki. Wolno wszakże każdemu fabzykantowi wyższą nad ustanowioną dla niego normę produkować, lecz w takim razie płaci za każdy pud przechodzący jego normę 3 rs. 20 kop. kary.

Wystawa przemysłowa międzynarodowa odbędzie się w Edynburgu od d. 4 maja do d. 30 października r. b.

Kronika Łódzka.

(—) **Sprawa p. Wolnickiego**, b. nauczyciela w Łodzi, oskarżonego o udręczanie, znowu w tych dniach rozbieraną była w izbie sądowej, ponieważ senat skasował poprzedni wyrok. Jak o tem donosiliśmy w swoim czasie, sąd okręgowy piotrkowski całkowicie uniewinnił p. W., co potwierdziła i izba sądowa, która rozpatrywała sprawę na skutek protestu prokuratora. Władza prokuratorska, protestując ponownie, przeniosła sprawę do senatu, skutkiem czego wyrok został uchylony w drodze kasacyi i sprawa odesłana do ponownego osądzenia w innym departamencie. Bronił p. W. adwokat przysięgły Jan Maurycy Kamiński, który położył główny przycisk na to, iż po odrzuceniu kwestyi udręczeń, którą szczegółowo rozebrał, gdyby nawet czyny przypisywane p. W., nosiły cechę przewidzianą w § 142 ust. o karach, to po zaakceptowaniu ich przez rodziców, przy braku nietylko wszelkiej z ich strony skargi, ale przeciwnie po złożonem przez nich publicznem podziękowaniu, o wymiarze kary na oskarżonego mowy być nie może, gdyż w tej mierze nikt nie ma prawa zastępować rodziców, zwłaszcza wbrew ich woli. Izba sądowa podzieliła poglądy obrońcy i p. W. uznano za niewinnego.

(—) **Na targu wołowym** w Warszawie w tygodniu ubiegłym zakupiono do Łodzi 180 sztuk wołów i 400 sztuk wieprzy.

(—) **Rozkład podatku szkolnego** na r. 1886 odbywa się od kilku dni w magistracie łódzkim pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, przy współudziale rady miejskiej i zaproszonych obywateli.

(—) **Zmarło w Łodzi** w tygodniu ubiegłym od dnia 15 do 21 lutego włącznie, dzieci do lat 15: katolików 17, ewangelików 12, żydów 4—razem 32; dorosłych katolików 9, ewangelików 5, żydów 4— razem 18. Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym osób 50, czyli o 21 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zmniejszyła się pomiędzy dziećmi o 11 a pomiędzy dorosłymi o 10 wypadków i zeszła niżej normy przeciętnej. Dowodzi to, że stan zdrowotności jest rzeczywiście pomyślny.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajduje się telegram niedoręczony, nadesłany z Łodzi dnia 19 b. m. dla Uszera Warchiwkera.

(—) **Volapük**, sztuczny język powszechny, jakoś coraz więcej znajduje zwolenników w naszem mieście. Przed kilku jeszcze miesiącami pewna ilość młodziezy handlowej wzięła się do nauki tego języka, obecnie zaś liczba uczących się prawie się potroiła, to też w księgarniach tutejszych spotykamy podręczniki do nauki tego języka. Niektórzy zwolennicy tej nowej mowy postąpili tak dalece, iż sprowadzaja sobie nawet pismo wydawane w tym języku p. t. Volapükaklubs i czytają je bez żadnych trudności. Czyby nie można użyć na coś pożyteczniejszego czasu, który przechodzi na tak bezużytecznych studyach?

(—) **Brak przytułku** dla podrzutków daje się bardzo silnie uczuwać w Łodzi. Ileż to razy policya znajduje trupy dzieci podrzuconych pod parkanami, na placach, na ulicach i w tym podobnych miejscach. Jeżeli zaś znajdzie żywe dziecko, wtedy nie wiedzieć co z niem robić. W tych dniach np. zdarzyło się, iż pewnej kobiecie podrzucono pod drzwiami dziecko, matkę którego jednak udało się policyi znaleźć. Lecz cóż z tego, kiedy matka nie chciała wziąść dziecka do siebie, tłumacząc się tem, iż sama nie ma pokarmu a na najęcie mamki lub też na sztuczne karmienie środki jej nie pozwalają. Co robić w takim razie z dzieckiem? Gdyby istniały domy dla podrzutków, możnaby tam dziecko oddać, ponieważ jednak niczego podobnego niema w Łodzi, nie wiadomo co się z dzieckiem stanie. Sprawę powyższą podajemy tu dla wiadomości osób, którym dobro bliźnich leży na sercu.

(—) **Nieudała się kradzież.** Właściciel sklepu przy ulicy Piotrkowskiej L. Jakóbowicz, wychodząc nad ranem w niedzielę z mieszkania, spostrzegł otwarte drzwi od sklepu swego na kurytarz a przed drzwiami dwóch rzezimieszków na warcie, którzy natychmiast uciekli. Właściciel sklepu, przeczuwając jeszcze złodzieja wewnątrz, zatrzasnął bez namysłu drzwi i zaczął wołać o pomoc.

Listy z Warszawy.

Adam Mickiewicz Chmielowskiego, tom drugi Podróż po Europie, pobyt w Rzymie, poznanie z Henryetą Ankwiczówną.—Słuszna duma poety.—Śmierć Garczyńskiego. — Napisanie trzeciej części Dziadów, „Księg narodu pielgrzymstwa," „Pana Tadeusza." Ożenienie z Celiną Szymanowską.—Profesura w Lozannie i w Paryżu.—Towiański, jego doktryna i wpływ.—Śmierć Mickiewicza.

(*Dokończenie — patrz Nr. 41*).

Do tego ważnego aktu nie przywiodła go miłość, ożenił się z rozsądku, wybierając za towarzyszkę córkę młodszą Maryi Szymanowskiej, Celinę, którą znał dzieckiem i lubił bardzo, jeszcze w czasie ostatniego pobytu w Petersburgu.

Co do tego małżeństwa Mickiewicz niko go się nie radził i najbliższym nawet przyjaciołom oznajmił o niem, niemal przed samą ceremonią. Z razu życie młodej pary było szczęśliwe i pogodne, a jednak rozpoczynało ono dla poety epokę, którą sam słusznie nazwał „wiekiem klęski." Odtąd miały się dla niego rozpocząć nieustanne kłopoty finansowe i konieczność pracy bez względu na to, czy był do niej usposobionym, oraz te wszystkie drobiazgi ubogiego bytu, które znosił z męztwem sobie właściwem, nie pokazując po sobie ile go kosztowały, a tembardziej może były dotkliwe. Od tej pory też skończyła się właściwie jego epoka twórcza, której łabędzim śpiewem był „Pan Tadeusz."

Potrzeba zarobku zmusiła poetę do pisania historyi polskiej, co kosztowało go niezmiernie wiele pracy i to pracy niemal zmarnowanej, bo historykiem nie był. Pisał też artykuły w czasopismach francuzkich, których ustrój licował w części przynajmniej, z jego mistycznem usposobieniem. Zapragnął też pisać dla sceny, gdyż autorstwo dramatyczne dawało największe dochody i napisał pięcioaktowy dramat „Konfederaci barscy." Budował na nim wielkie nadzieje, sztuka jednak oddana do teatru Porte-Saint-Martin przyjętą nie została. Poeta zniechęcił się do niej tak dalece, iż połowa rękopisu zaginęła i posiadamy tylko dwa akty, dające o całości świetne wyobrażenie.

Niepowodzenie „Konfederatów" miało jeszcze i to smutne następstwo, że wytrąciło poecie pióro z ręki. Miał już szkic drugiego dramatu „Jakób Jasiński" i tego nigdy nie wykończył.

Żyć jednak trzeba było, a pomimo największych oszczędności Mickiewicz nie mógł wydołać zwiększonym wydatkom, gdyż w przeciągu lat kilku urodziło się mu dwoje dzieci. Wówczas to zaczął się starać o katedrę literatury łacińskiej w Lozannie, ale starania przerwała katastrofa rodzinna; żona dostała obłąkania i musiała być umieszczoną w domu zdrowia, przez pewien przeciąg czasu. Trapiły więc nieszczęśliwego męża: niepokój, niedostatek oraz konieczność uciążliwych kroków i szukania protekcyi, rzeczy tak wstrętnych jego naturze. Czynił to, co czynić był powinien, ale to przełamywanie się zostawiało ślad w znękanym umyśle, zaciemniało jego jasność i usposabiało do poddania się zgubnym wpływom.

Otrzymawszy katedrę musiał mozolnie przypominać sobie co niegdyś wykładał, poddać się egzaminowi, a wreszcie układać kursa. Wykład w Lozannie można uważać za przygotowanie do kursów o „Literaturach słowiańskich," na jakie powołany został do paryzkiego College de France. Tutaj miał do zwalczenia nowe trudności, naprzód przedmiotu, do którego nie był przygotowany, powtóre trudność językową, francuzi bowiem, a szczególniej paryżanie są pod tym względem stokroć więcej wymagający od szwajcarów. Miał jednak Mickiewicz za sobą zastęp przyjaciół, złożony z czoła inteligencyi francuzkiej, a przytem jeśli nie władał w zupełności językiem obcym, umiał jednak wyrażać się w nim jasno i dobitnie. Pierwszy rok kursów wypadł bardzo pomyślnie. Położenie więc poety zdawało się materyalnie zapewnione, stanowisko zaś, chociaż nie odpowiadało temu, na co zasługiwał, stawiało go na świeczniku, nawet pomiędzy obcymi i mogło mu dać wpływ niezmierny.

Nieszczęściem, kiedy wszystko zdawało się pomyślnie układać, spadł na niego cios nowy, który otworzył na oścież podwoje mistycyzmowi; sprowadził materyalną i moralną ruinę. Czuł ją sam zapewne, kiedy nazwał swój „wiek męzki — wiekiem klęski."

Mickiewiczowa po raz drugi dostała obłąkania i musiała być odwiezioną do domu zdrowia. Oprócz ciężkiej boleści, było to usunięciem podwaliny rodziny. Dzieci, które poeta tak kochał, musiały być oddane pod opiekę życzliwych, a koszty kuracyi, pochłaniały w kilku miesiącach całoroczny dochód.

Wśród tych to smutnych okoliczności, zjawił się u Mickiewicza Andrzej Towiański. Osobistość to bardzo dziwna, trudna do określenia kilku rysami, tak samo, jak jego doktryna. Towiański, litwin, kolega szkolny Malewskiego i Waszkiewicza, przyjaciół poety, od których mógł się później o nim różnych szczegółów dowiedzieć, cierpiał długi czas na oczy i z tego powodu ani kończył nauk, ani był w stanie oddawać się żadnej pracy i zapewne z tego powodu wpadł w mistyczne marzenia, najdziwaczniejszego rodzaju, tem łatwiej, że te panowały wówczas na Litwie, gdzie nawet Lachnicki wydawał czas jakiś „Pamiętnik metafizyczny."

Brak gruntownych podstaw naukowych wyrobił w Towiańskim pogardę dla nich odzywał się głośno, iż łaska boska ustrzegła go od tej wiedzy, która nie idzie wprost od Boga, oraz twierdził, że intuicya wszystko zastąpić może.

Nie przeszkodziło mu to jednak, doszedłszy do męzkiego wieku, zająć niewielkiej posady sądowej w Wilnie, a następnie zajmować się czynnie i praktycznie zarządem mająteczku, jaki odziedziczył. Z włościanami jednak, którzy wówczas byli jeszcze poddanymi, obchodził się z miłością.

Doktryna Towiańskiego była luźna jak wogóle wszystkich mistyków i obejmowała wszystkie objawy życiowe, zarówno moralne jak materyalne, gdyż jednych i drugich nie odłączał. Trzymając się niby bardzo ściśle zasad katolicyzmu, przeinaczał jego znaczenie. Utrzymywał wprawdzie obrzędy, sakramenty, modlitwy, ale twierdził, że Duch Boży wciela się koleją w narody i ludzi, którzy mają mesyaniczne znaczenie. Narody, jako osobniki, miały swą przeznaczoną działalność, czyli swój *ton*, tego tonu powinni byli szukać, dopełniać go i wzmacniać. Wyjście z tonu, przyjęcie tonu obcego, zasługiwało na ciężką karę i kara trwać miała, dopóki ton nie został odzyskany. Czuwały też nad nim kolumny duchów, rozmaitej wartości, które otaczały nieustannie żyjących. Pomiędzy narodami były trzy wybrane: żydowski, polski i francuzki.

Taką była w najgłówniejszych rysach doktryna, nie różniąca się bardzo od innych doktryn mistycznych, ale która w przystosowaniu życiowem, prowadziła do rozmaitych nielogiczności, zboczeń, a nawet bardzo komicznych postępków, gdyby obłąkanie szlachetnych władz i uczuć komicznem być mogło.

O samym Towiańskim trudno bardzo wyrobić sobie zdanie, prawdopodobnie jednak był to mistyk podszyty szarlatanem, który nie wahał się używać podstępów, dla rozszerzenia swej doktryny, aprzytem był to człowiek bystry, zręczny, obdarzony pewną magnetyczną potęgą i działający za jej pomocą na ludzi znękanych nieszczęściem.

Takiem właśnie było położenie Mickiewicza. Był on zawsze skłonny do widzeń; do snów przywiązywał nadzwyczajne znaczenie, rządził się przeczuciami i w razach niezdecydowanych, udawał się zwykle do wyroczni, otwierał pismo święte i słowa, na które naprzód padł wzrok jego, uważał jako decydujące. Wczytywał się też pilnie w mistyków.

Towiański, przyszedłszy do niego, powiedział mu wiele szczegółów z dzieciństwa i młodości, a następnie dał jakąś radę i o-

Nadbiegł stróż oraz kilku lokatorów, przy których pomocy złodzieja przytrzymano i oddano w ręce policyi. W zmowie był dorożkarz, który również zemknął, podobno jednak wiadomy jest numer dorożki.

(—) **Dramat** straszny rozegrał się wczorej w naszem mieście przy ulicy Konstantynowskiej w domu p. Bucholca. Walenty Kalinowski, robotnik z farbiarni Vorwerka, człowiek młody, liczący dopiero 22 lata wieku otruł się przez zażycie arszeniku. Przyczyną samobójstwa były ciągłe posądzenia ze strony żony o niewierność. Nieboszczyk kilkakrotnie już miał z tego samego powodu nieporozumienia z żoną, choć nie dawał do nich najmniejszego powodu, jak to jednozgodnie przyznają wszyscy jego znajomi. Nie mogąc nareszcie już dłużej znosić wyrzutów żony, które mu pożycie domowe zamieniły na istne piekło, nieszczęśliwy postanowił raz z tem skończyć i udawszy się rano do fabryki, zażył tam arszeniku. Przywieziono go do domu w stanie nie dającym najmniejszej nadziei i po kilkagodzinnych cierpieniach wyzionął ducha. Prawdopodobnie żona teraz żałuje swego nierozważnego postępowania.

(—) **Bez dozoru** zostawiono kilka dni temu dziecko trzyletnie w mieszkaniu Michała Bartczyńskiego przy ulicy Wólczańskiej pod N. 796. Rozwieszona przy piecyku żelaznym bielizna zajęła się, spadła na dziecko, skutkiem czego ostatnie poniosło silne poparzenia na rękach i twarzy. Na krzyk dziecka z początku nikt nie zwracał uwagi, dopiero dym wydostający się z izby sprowadził sąsiadów w chwili, gdyż już paliło się ubranie na dziecku. W pierwszej chwili po ugaszeniu ognia, dziecina dawała ledwie słabe oznaki życia, jest jednak nadzieja, że będzie uratowaną.

(—) **Zabawa łyżwowa** urządzona w niedzielę na stawie za browarem Anstadtów, sprowadziła liczny zastęp łyżwiarzy. Widzów ciekawych a nie biorących udziału w ślizgawce było mniej niż w roku zeszłym, w każdym razie bowiem znalazło się na stawie kilkaset osób. Wejście kosztowało 50 kop. a ponieważ koszta urządzenia opędzili właściciele stawu, przeto uzyskało towarzystwo dobroczynności sporą kwotę na cele ochronki. Od godziny 3 po południu przygrywała orkiestra wojskowa; o zmroku oświetlono staw lampą elektryczną i ogniami bengalskiemi. Karuzel miał także chętnych amatorów i przyczynił się do powiększenia dochodu. Znakomita aura sprzyjała ślizgawce a przez cały czas zabawy panował humor jaknajlepszy. Wszystko było w porządku, użalano się tylko na ceny za herbatę i ciastka sprzedawane w bufecie, chociaż niesłusznie, gdyż cukiernik utrzymujący bufet, musiał ponieść koszty przewiezienia naczyń i wyrobów swoich z miasta, przyczem nie obeszło się bez szkody, nie mógł więc sprzedawać po tej samej cenie, co na miejscu w cukierni.

(—) **Bal** stowarzyszenia „Kelte", urządzony w sobotę w sali teatru Victoria, sprowadził tłumy gości, których prawie połowę dostarczyła publiczność polska. Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana.

(—) **W tearze niemieckim** dają dziś premiowaną kdmedyę Günthera p. t. „Córki radcy handlowego", na benefis dyrektorowej, pani Auerbach.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Stowarzyszenie spożywcze** pod nazwą „Jedność" powstaje w Pruszkowie, do tej pory zapisało się na listę uczestników 36 osób. Podobne stowarzyszenie w Dąbrowie górniczej „Nadzieja" rozpocznie swoją działalność dnia 1 kwietnia.

— **Komiwojażerki** dwie przybyły w tych dniach w interesach swych firm z Niemiec do Warszawy.

— **Tysiączne przedstawienie** w Teatrze Małym w Warszawie, odbyło się dnia 18 b. m., przy bardzo licznie zebranej publiczności. Dawano wyłącznie wyjątki z różnych sztuk.

— **Śniegi** w Opatowskiem w niektórych miejscowościach dochodzą do siedmiu łokci wysokości.

— **Długie życie.** W Bartkowicach pod Warszawą, zmarła w tych dniach Wanda Klemensowska, w wieku lat 117.

— **Przypomnienie.** Kurs nauk w szkole cukrowniczej w Brunszwiku rozpoczyna się d. 15 marca.

— **Maksymilian Zatorski,** profesor uniwersytetu krakowskiego, poseł do rady państwa, zmarł w Krakowie.

— **Morderczynię** ś. p. Bałuckiej, Sewerynę Łabędziowską, skazaną w Krakowie na karę śmierci, ułaskawił cesarz Franciszek Józef. Kara jej zamienioną została na więzienie dożywotnie, zaostrzone postem co kwartał, twardem łożem raz na miesiąc i zamknięciem w ciemnicy d. 3 września każdego roku.

— **Tyfus głodowy** coraz silniejszy szerzy się w Prusach Zachodnich, jak podaje „Germania." W niektórych miejscowościach powiatu kwidzyńskiego, wymarła czwarta część ludności. W miejscach tych pozamykano szkoły już od połowy grudnia.

— **Postęp telegrafii.** W r. 1880 telegrafy angielskie mogły przesyłać na minutę 80 wyrazów, w r. z. 420.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 lutego. Wczoraj rozpoczął się w sądzie okręgowym proces szajki trucicieli. Podsądnych jest 7 osób. Truciciele wybierali na ofiary swe dorożkarzy, którym zagrabiali konie.

Konstantynopol, 21 lutego. Porta zdaje się być gotową ustąpić żądaniu Rosyi co do militarnego warunku ugody bułgarsko-tureckiej i przyznać mocarstwom prawo odnawiania pełnomocnictw rządcy Rumelii. Prócz tego ugoda powinna dotyczyć wyłącznie księcia Aleksandra i rozciągać się na jego następców. Wszystko to zostanie przyjęte pod uwagę w nowym projekcie ugody, który Porta przedstawi mocarstwom. Co do Grecyi, Porta stanowczo i ostatecznie oświadczyła, że żadnych ustępstw nie poczyni.

Berlin, 21 lutego. Komisya rady państwa dla ceł cukrowych, ukończyła trzecie czytanie projektu i postanowiła zaprowadzenie różnych jeszcze zmian.

Berlin, 20 lutego. „Voss. Zeit." donosi, iż w tych dniach wydalono z Berlina dwóch lekarzy rosyjskich Ludwika i Lucyana Heftlerów. Pierwszy był naczelnym chirurgiem rosyjskim i niemieckim, drugi lekarzem poselstwa chińskiego.

Wiedeń, 20 lutego. Cesarz przed południem przyjmował księcia czarnogórskiego a w południe go rewizytował.

Władimir, 20 lutego. W sądzie okręgowym bez udziału przysięgłych rozstrzygano sprawę 20 robotników, którzy urządzili bezrobocie i dopuścili się bójek w zakładzie rękodzielniczym Sawy Morozowa i Sp., aby wymódz wyższą płacę i zmianę przepisów o karach za złą robotę.

Paryż 21 lutego. Komisya izby oświadczyła się przeciw wydaniu książąt, ale zamierza upoważnić rząd do wydalenia ich na wypadek jeśli tego wymagać będzie bezpieczeństwo państwa.

Kair 21 lutego. Konferencye pomiędzy Wolfem Muchtar paszą i wicekrólem Egiptu, odbywają się w dalszym ciągu, nie doprowadziły jednak dotąd do żadnego rezultatu.

Wiedeń 21 lutego. Książę czarnogórski złożył długą wizytę hr. Kalnoky'emu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 19 **lutego.** Weksle na Londyn $23^{9}/_{16}$, na Hamburg 201, na Amsterdam $118^{3}/_{4}$, na Paryż $248^{5}/_{8}$; $^{1}/_{2}$ imperyały 8.32, rosyjska premiowa pożyczka I-ej emisyi $227^{3}/_{4}$, także II em, $221^{1}/_{2}$, rosyjska poż. z r. 1873 $154^{7}/_{8}$, II pożyczka wschodnia $99^{1}/_{2}$, III poż. wschodnia $99^{3}/_{4}$; 6 renta złota $180^{1}/_{2}$, 5% listy zast. ziemsk. $152^{1}/_{2}$, akcye rosyjsk. wiel. D. Ż. $249^{1}/_{4}$, kolei kursko-kijowskiej 352, petersburski bank dyskontowy 636, warszawski bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu zagr. $318^{1}/_{2}$, dyskonto prywatne $4^{1}/_{2}$ %.

Berlin, 20 **lutego.** Bilety banku rosyjskiego 200.65; 5% listy zastawne 62.60, 4% listy likwidacyjne 56.70, 5% pożyczka wschodnia II em. 62.00, III emisyi 62.00, 4% pożyczka z 1880 r. 86.70, 5% listy zastawne rosyjskie 95.30, kupony celne 322.10, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 143.40, także z 1866 r. 138.20; akcye banku handlowego 82.80, dyskontowego 78.10, dr. żel. warsz. wied. 243.80; akcye kredytowe austryackie —, najnowsza pożyczka rosyjska 99.20, 6% renta rosyjska 112.20, dyskonto $3^{1}/_{2}$%, prywatne $1^{1}/_{2}$ %.

Londyn, 20 **lutego** w południe. Konsole $101^{3}/_{16}$, pruskie 4% konsole $103^{1}/_{2}$, turec. konw. $15^{5}/_{16}$, rosyjska poż. z 1873 r. $98^{3}/_{4}$; 4% renta złota węg. $82^{3}/_{8}$, egipska $66^{1}/_{2}$, banku ottomańskiego 11, lombardy $10^{7}/_{8}$, akcye kanału suezkiego $88^{1}/_{2}$, mocno.

Petersburg, 19 **lutego.** Łój w m. 46.00. Pszenica w m. 11.75. Żyto w m. 7.25. Owies w m. 5.50. Konopie w m. 44.50. Siemie lniane w m. 17.50; mróz.

Berlin, 20 **lutego.** Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w miejscu 140 — 162, na lt. —, na kw. mj. $152^{1}/_{2}$, na mj. cz. 155, na cz. lp. $157^{1}/_{2}$, na lp. sier. ——, na wrz. paź. 163. Żyto słabo, w m. 129—137, na lt. —, na lt. mr.—, na mr. kw. —, na kw. mj. $135^{3}/_{4}$, na mj. cz. $136^{1}/_{2}$, na cz. lp. $137^{1}/_{4}$, na lp. sier. ——, na wrz. paź. $139^{1}/_{4}$. Jęczmień w m. 108—175. Owies cicho, w miejscu 123—160, na lt.——, na lt. mr. ——, na kw. mj, $125^{1}/_{2}$, na mj. cz. $127^{3}/_{4}$, na cz. lp. $129^{3}/_{4}$, na lp. sier. —, na wrz. paź. —. Groch warzel. 150-200, pastewny 130—140, Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. becz. 43.3. Okowita w m. bez becz. 37.4.

Szczecin, 20 **lutego.** Pszenica bez zmiany, w m. 133—153, na kw. mj. 156.50, na mj. cz. 158.50. Żyto bez zmiany, w m. 122—130, na kw. mj, 133.50, na mj. cz. 134.00. Olej rzepak. bez ruchu, na kw. mj. 43.70, na wrz. paź. 45.50. Spirytus bez ruchu, w m. 36.20, na kw. mj. 37.20, na cz. lp. 38.70, na lp. sier. 39.50. Olej skalny oclony w m. 12.20.

Londyn, 19 **lutego.** Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 13, mocniej. Centryfugalny Cuba $14^{3}/_{4}$.

Londyn, 19 **lutego.** Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, rosyjska ma popyt stały, jęczmień i kukurydza wyżej, jęczmień słodowy ciężko, inne artykuły mocno. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 26,240, jęczmienia 11.340, owsa 42,060 kwr. Dziś ofiarowano na wybrzeżu 1 ładunek pszenicy; zimno.

Glazgów, 19 **lutego.** Surowiec. Mixed numbers warrants 38 sz. $4^{1}/_{2}$ p.

Liverpool 19 **lutego.** Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 7,000 bel.

Liverpool, 19 **lutego.** Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na kw. mj. $4^{51}/_{64}$, na sier. wrz. $4^{61}/_{64}$ p.

Manchester 19 lutego. Water 12 Taylor $6^{5}/_{8}$ Water 30 Taylor $8^{1}/_{4}$, Water 20 Leigh $7^{1}/_{4}$, Water 30 Clayton $7^{7}/_{8}$, Mock 32 Brooke $7^{7}/_{8}$, Mule 40 Mayoll $8^{1}/_{8}$, Medio 40 Wilkinson $9^{1}/_{8}$, Warpcops 32 Lees $7^{3}/_{8}$, Warpcops 36 Rowland $7^{3}/_{4}$, Double 40 Weston $8^{3}/_{4}$, Double 60 zwykły g. $11^{1}/_{8}$, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 168, ospale.

New-York, 19 **lutego.** Bawełna $8^{15}/_{16}$, w N. Orleanie $8^{3}/_{8}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $7^{1}/_{2}$, w Filadelfii $7^{1}/_{4}$. Surowy olej skalny $6^{1}/_{2}$. Certyfikaty pipe line $78^{1}/_{8}$ c. Mąka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu $91^{1}/_{2}$ c., na lt. 91 c., na mr. $91^{1}/_{4}$ c., na kw. $92^{5}/_{8}$ c. Kukurydza (nowa) $52^{1}/_{2}$. Cukier (fair refining Muscovades) 5.10. Kawa (fair Rio) 8.20. Łój (Wilcox) 6.70. Słonina $6^{1}/_{8}$. Fracht zbożowy $2^{3}/_{4}$.

B a w e ł n y przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 102,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 39,000 bel, do lądu stałego 47,000 bel. Zapas 10,044,000 bel.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 20 i 21 lutego:

w par. katol. 44, a mianowicie: Konstanty Wasielewski z Maryanną Niechcie'ską. Tomasz Cyprych z Marcyanną Munzer, Antoni Wosik z Bronisławą Witkowską, Jan Marszałek z Józefą Jędrzejczak, Feliks Druszczyński z Antoniną Kamińską, Józef Jurczyński z Elżbietą Żepecką, Walenty Boniecki z Maryanną Majtczak, Kazimierz Kornat z Franciszką Wieczórek Wojciech Kolasa z Maryanną Kiełdy, Julian Lambrecht z Bronisławą Kapusta, Stanisław Olejnicki z Katarzyną Strugalską, Michał Bartosiak z Józefą Keller, Antoni Bosekowski z Teklą Rogowicz, Wacław Nepel z Wiktoryą Baczyńską, Gustaw Majer z Antoniną Krakowską Gustaw Kaus z Maryanną Kornacką, Wojciech Modliński z Augustą Bertą Block, Teofil Stozelecki z Teklą Jasionek, Piotr Karaś z Wandą Niewiadomską, Józ. Cichoń z Józefą Sobieraj, Teodor Gruszczyński z Antoniną Zielińską, Antoni Stanik z Franciszką Kopica, Sylwester Kazymiński z Urszulą Wozniak, Franciszek Cyruliński z Walery Wojciechowską, Józef Sciebora z Franciszką Cękier, Karol Baronowski z Maryanną Grzesińską, Marcin Mikos z Rozalią Buszyńską, Leon Sześniewski z Michaliną Kucharską, Kacper Urbaniak z Pauliną Małecką, Roman Bojewski z Maryanną Matecką, Józef Sirecki z Maryanną Wojciechowską, Franciszek Kolenda z Rozyną Langner, Stanisław Gron z Anną Zawisza, Kaspar Dering z Maryanną Kościan, Jakób Kanicki z Agnieszką Mierońską, Tadeusz Koralewski z Albertyną Klim, Józef Wasiak z Faustyną Rożnicką, Wincenty Rogaliński z Agnieszką Michallak, Stanisław Burhart z Teofilą Hekert, Franciszek Gołębiewski z Waleryą Cieślińską, Jgnacy Bąba z Maryanną Świderską, Klemens Praszał z Józefą Krzywińską.

W parafii ewang. 4, a mianowicie: Karol Jende z Alwiną Falke, August Lucius z Bertą Michel, Fryderyk Albert Ciecart z Natalią Fibig, Szczepan Steiskal z Amalią Berner.

Starozakonnych. —

Zmarli w dniu 20 i 21 lutego.

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:

Józef Thiel, lat 29; Anna Ratz, lat 28.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt—; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:,

Melida z Hoffmanów Wagner, lat 24; Bogumił Ehrentraut, lat 68.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło—, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie: —

Urodzeń od dnia 15 do 21 lutego włącznie było:

W parafii katol. Dzieci żywych 57, a mianowicie chłopców 28, dziewcząt 29, z tej liczby dzieci ślubnych 50, nieślubnych 2, Nieżywo urodzonych 3, w tej liczbie ślubnych 13, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 50 a mianowicie: chłopców 24, dziewcząt 26, z tej liczby dzieci ślubnych 50, nieślubnych 1. Nieżywo urodzonych 7, w tej liczbie ślubnych—, nieślubnych 3.

Starozakonnych. Dzieci żywych 15, a mianowicie: chłopców 10, dziewcząt 5, z tej liczby ślubnych 15, nieślubnych—. Nieżywo urodzonych -, w tej liczbie ślubnych—nieślubnych —.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 20	Z dnia 22
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.10	50.05
„ Londyn „ 1 £.	$10.17^{1}/_{2}$	10.16
„ Paryż „ 100 fr.	40.65	40.55
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.10	81.10
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże	90.80	90.90
Ros. Poż. Wschodnia	99.65	99.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I	99.80	99.90
„ „ „ Ser. II do IV	99.75	99.90
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	96.50	96.75
„ „ „ „ II	95.50	95.75
„ „ „ „ III	94.50	94.75
„ „ „ „ IV	94.—	94.50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	92.—	92.25
„ „ „ „ II	91.50	91.50
„ „ „ „ III	91.25	91.40
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	200.65	200.90
„ „ na dost.	200.50	200.75
Weksle na Warszawę kr.	200.30	200.70
„ Petersburg kr.	199.85	200.25
„ „ dł.	198.80	199.30
„ Londyn kr.	20.40	20.40
„ „ dł.	$20.35^{1}/_{2}$	20.35
„ Wiedeń kr.	161.55	161.55
Dyskonto prywatne	$1^{1}/_{2}$	$1^{1}/_{2}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	$23^{3}/_{16}$	$23^{3}/_{16}$
Dyskonto 2		

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Soldensof z Łęczycy, Ritter z Warszawy, Markusfeld z Warszawy, Witowski z Jeżowa, Renerkampf z Piotrkowa, Morgenstern z Warszawy.

HOTEL MANTEUFEL. M. Hässler z Reudnitz, A. Delezal z Antwerpii, Barwanger z Dinglingen, Kinderfreund z Warszawy, P. Knothe z Tomaszowa, A. Scheidt z Petersburga, Odyniec z Warszawy Cohn z Częstochowy, Gordon z Petersburga, Wolkowisny z Białegostoku, Bilitz z Wiednia, Burmann z Kappel.

HOTEL HAMBURSKI. Papierna z Wilna Segal z Odesy, Kłang z Odesy, Rubinstein z Tomaszowa Rabinowicz y Tomaszowa, Kapłan z Białegostoku Patin z Charkowa, Cudnowski z Charkowa.

RUCH TYGODNIOWY
NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ
od dnia 7 do 13 lutego 1886 r.

B. Materyały i wyroby	Przybyło: z komun. krajowej (pudów)	z Cesarstwa (pudów)	z Zagranicy (kgr.)	Odeszło: w komun. krajowej (pudów)	do Cesarstwa (pudów)	za Granicę (kgr.)
Bawełna	397	19520	201980	13	—	—
Wełna	821	486	6618	25	—	—
Odpadki bawełniane i wełniane	6149	128	—	935	—	—
Przędza bawełniana	1057	103	44690	}1094	1807	—
Przędza wełniana	760	346	—		—	—
Tkaniny bawełniane i wełniane	964	1073	42530	6964	29990	—
Przetwory chemiczne i farby	3378	—	—	—	—	—
Papier	941	—	—	2626	—	—
Żelazo surowe	—	610	30000	—	—	—
Żelazo kute, odlewy i t. p.	5448	—	26970	527	—	—
Węgle kamienne i koks korcy	72595	—	13550	—	—	—
Drzewo opałowe	11468	—	—	—	—	—
„ budowlane	10567	610	—	9453	—	—
Wapno i cement	5685	—	—	—	—	—
Gips	610	—	—	—	—	—
Cegła	—	—	—	—	—	—
Asfalt, smoła i tektura smołowcowa	—	—	—	21	—	—
Szmaty i masa drzewna	1417	—	—	696	—	—
Skóry	473	—	—	103	—	—
Konopie	75	—	—	—	—	—
Wyroby szklanne	122	—	—	314	—	—
Wyroby drewniane	592	—	—	—	—	—
Kości surowe	—	—	—	783	—	—
Szyny	—	—	—	—	—	—
Klepki	—	—	—	—	—	—

---

biecał, że jeśli ta usłuchaną zostanie, Celina zaraz rozum odzyska.

Rzeczywiście Mickiewicz żonę przywiózł do domu wbrew zdaniu lekarzy i ona była zupełnie zdrową.

Odtąd stał się on satelitą mistrza, bo tak nazywano Towiańskiego i najgorliwszym jego wyznawcą. Wielu pociągniętych urokiem nazwiska Mickiewicza, weszło do tak zwanego koła towiańszczyzny, inni jednak zatrwożyli się o wielkiego poetę i starali się przeciwdziałać wpływom mistrza, głównie za pomocą religii, której Mickiewicz był tak gorącym i wiernym wyznawcą.

Było to jednak rzeczą niemożebną. Wykłady poety w Collége de France stawały się coraz bardziej mistyczne, aż wreszcie zwróciły uwagę rządu i po czterech latach, musiał opuścić katedrę profesorską, w skutek burżliwej lekcyi, która przybrała charakter demonstracyi politycznej.

Poeta nie dał już więcej znaku życia, talent jego był zabity, pozostał sekciarz tylko, znoszący ubóstwo i prześladowania z heroizmem, a któremu ze wszystkich bogactw myśli i serca, pozostała tylko władza cierpienia.

Mistyk nie dbał o swój wiek i był z nim w coraz wzrastającej kolizyi, a życie jego było szeregiem prac i usiłowań daremnych, źle rozumianych powszechnie i nie mogących wydać żadnego owocu. Aż wreszcie znalazł w Konstantynopolu śmierć z cholery. Umarł zdala od swoich, otoczony tylko szczupłą garstką ludzi, którzy czuli w nim wielki talent, wielkie serce i wielkie ofiary.

Chmielowski, od kolebki do mogiły kreśli przebieg życia Mickiewicza i pokazuje, że charakter był u niego równej miary z talentem, że nawet wśród straszliwej ruiny, spowodowanej towianizmem, zachował zawsze i we wszystkich stosunkach — nieskazitelność.

Książka jego jest bogatym nabytkiem dla naszej literatury i znajdować się powinna, w każdej bibliotece polskiej.

Walerya Marrené.

O G Ł O S Z E N I A.

ZAGINĘŁA

dziewczynka

lat 5-ciu brunetka, ubrana w barchanową spódniczkę z niebieską falbanką u dołu i w chustkę w kratki, nazywa się na imię Marya. Łaskawy znalazca raczy dać znać do Wilchelma Pladek, ulica Rokicińska Nr. 1270. 204—2—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 14 (26) Февраля сего 1886 года въ 10 час. утра, въ гор. Лодзи, по Петраковской ул. подъ N. 255, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Ойзеру Кирштейну, заключающееся въ мебели и 54 врейскихъ книгахъ оцѣненное 115 руб. на удовлетвореніе претензіи Саломона Берлинера.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Февраля 7 дня 1886 года.

201—1—1 **ИЗДЕБСКІЙ.**

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 14 (26) Февраля сего 1886 г. въ 10 час. утра, въ городѣ Лодзи по Видзевской улицѣ подъ N. 1106 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Францу Ліоренцу, заключающееся въ 8-и лошадяхъ 2-хъ шкафахъ и роялѣ и оцѣненное 655 руб. — коп. на удовлетвореніе претензіи Эдмунда Кобзы.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Февраля 7 дня 1886 года.

202—1—1 ИЗДЕБСКІЙ.

W stajni W-go Leona Wernera w Łodzi, przy ulicy Targowej, N. 1232 stoją do sprzedania z dominium Puczniew

3 konie czteroletnie

dwa ogiery, kary i gniady, zaprzęgowe i wałach gniady wierzchowy. 185—5—4

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego w Warszawie

po dzień 31 stycznia 1886 roku.

Stan Czynny.

		W WARSZAWIE		W PETERSBUR.		O G Ó Ł E M	
1	Gotowizna w kasie	550,347	89	209,532	12	759,880	01
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	373,622	51	389,314	77	762,937	28
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	7,993,038	63	1,608,853	06	9,601,891	69
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	24,102	25	2,504	82	26,607	07
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznemi lub hypoteką	996,860	—	—	—	996,860	—
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów	1,737,098	87	922,758	77	2,659,857	64
7	Moneta brzęcząca, stanowiąca własność banku	5,109	53	113,253	50	118,363	03
8	Papiery publiczne własne	1,623,989	59	609,812	85	2,233,802	44
9	Tratty i weksle na zagranicę, nabyte na własny rachunek	10,242	97	67,724	28	77,967	25
10	Uposażenie filii banku	2,000,000	—	—	—	2,000,000	—
11	Korespondenci	3,618,381	25	1,232,185	30	4,850,566	55
12	Rachunek z oddziałem banku	509,767	81			509,767	81
13	Weksle protestowane	45,090	75	99,239	43	141,330	18
14	Wydatki bieżące z r. 1885	132,699	34½	86,477	43	238,351	68½
	„ „ z r. bieżącego	11,895	63	7,279	28		
15	Wydatki zwrotne	9,497	60	12,975	61	22,473	21
16	Koszty organizacyi	3,865	83	3,477	17	7,343	—
17	Nieruchomość	148,900	75	—	—	148,900	75
18	Rachunki przechodnie	719,340	22	418,724	08	1,138,064	30
		20,513,851	42½	5,784,112	47	26,297,963	89½

Stan Bierny.

		W WARSZAWIE		W PETERSBUR.		O G Ó Ł E M	
1	Kapitał zakładowy	6,000,000	—	—	—	6,000,000	—
2	Uposażenie filii banku	—	—	2,000,000	—	2,000,000	—
3	Fundusz rezerwowy	902,615	88	—	—	902,615	88
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye	7,966,269	27	1,095,326	57	9,061,595	84
5	Korespondenci	4,357,782	57	1,523,685	78	5,881,468	35
6	Rachunek z oddziałem banku	—	—	509,767	81	509,767	81
7	Tratty przez bank akceptowane	—	—	410,744	17	410,744	17
8	Dywidenda od akcyj banku niepodniesiona	7,298	50	—	—	7,298	50
9	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj	3,832	46	575	50	4,407	96
10	Procenty i kom z r. 1885	681,731	67	225,807	32	955,753	42
	„ „ z r. bieżącego	41,133	12	7,081	31		
11	Rachunki przechodnie	553,187	95½	11,124	01	564,311	96½
		20,513,851	42½	5,784,112	47	26,297,963	89½
	Weksle do inkasy	9,608	45	18,200	—	27,808	45
	Towary w komis oddane	1,211,901	—	57,579	65	1,269,408	65

199—1—1

Nowe papierosy

„MILIONY“

BRACI POLAKIEWICZ

100 sztuk **60** kop.—**10** szt. **6** kop.—**5** sztuk **3** kop.

57—6—6

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ на основаніи 1030 Ст. уст. Гражд. Судопр. объявляетъ, что 14 (26) Февраля 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество на базарѣ гор. Пабіяницъ, принадлежащее Лаврентію Липевскому, на удовлетвореніе претензіи Польскаго Банка, состоящее изъ коровъ, оцѣненное для торговъ 330 руб. — коп.

Г. Лодзь, Февраля 6 дня 1886 г.

194—1—1 БУДКЕВИЧЪ.

Eleganckie damskie

KOSTYUMY MASKARADOWE

do wynajęcia. Cegielniana, dom Richtera, 3 piętro, mieszkania N. 8, od frontu. 190-6-2

S A L A

teatru VICTORIA

jest w każdym czasie de wynajęcia na zebrania towarzystw, koncerty, bale lub wesela. Zgłaszać się należy do zakładu fotograficznego Ditrycha przy ul. Dzielnej. 191—3—2

W mieście Brzezinach przy ulicy Farnej, jest do sprzedania

POSESYA

składająca się z domu frontowego i dwóch oficyn wraz z zabudowaniem gospodarskiem, na podmurowaniu w dobrym stanie, nad rzeką, zdatna na urządzenie farbiarni, garbarni lub łaźni. Bliższa wiadomość u p. Bilek, urzędnika na poczcie. 187—4—4

Buchalter korespondent

w językach polskim, rosyjskim i niemieckim, poszukuje stałej posady w kraju lub cesarstwie. Referencye pierwszorzędne. Oferty pod lit. *H. U. 145*, przyjmuje *biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, w Warszawie, Senatorska N. 26.* 197—2—1

Do sprzedania

lasu budulcowego

morgów 67, po rs. 400 za morgę, w odległości wiorst 20 od miasta Łodzi, wiorst dwie od stacyi Rogów. Wiadomość u p. Dreckiego, ulica Zawadzka dom p. Łubińskiego. 186—3—3

POTRZEBNA

B O N A

do dwojga dzieci, posiadająca język niemiecki. Wiadomość u pułkownika Winiarskiego w Ozorkowie, dom Szlossera. 196—1—1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 20 lutego.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (167⅔)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3½	50.30	—	50 25
. . . (167—)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3½	50.10	—	50 50 2½ 5 7½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3½	—.—	—	50 17½
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3½	—.—	—	49 40
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3	10.17½	—	—
Paryż	dł. ter	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr ter.	10 d.	100 Fr.	3	40.65	—	—
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	— —	—	
„ (135⅙)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	81.10	—	80 80 85 90
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy chc. pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	90 50 60	90.80	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	90 50	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	4	—.—	99 65	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	99.65	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	99 65	—.—
„ „ „ II „ 10000 r.	5	—.—	99.65	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	99.65	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	99.65	—.—
„ „ „ „ 100 r	5	—.—	99.65	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ V „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1868. I lit. A.	5	—.—	99.80	—.—
„ „ „ „ lit. B	5	—.—	99.80	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99 80	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99 75	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ lit. B	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99 75	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99 75	—.—
„ „ „ Serya V	5	96 50 60 75	96.80	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96 50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	95.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	94.50	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	94.—	—.—
5% Obligi m. Warszawy	5	—.—	91.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	92 —
„ „ „ „ II	5	—.—	91.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	91.25	—.—
Listy zast. Z. T. W. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
„ z 6% Wileńskie długot.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 5%			
List. zas. nowych	76.4	List. likwid.	83.1
„ „ m. Warsz s. I i II	184.3	Poż. prem. I em.	48.4
„ „ m. Łodzi	144.2	„ „ II em.	210.6

NASZ SKLEP

jest zaraz lub później

DO WYNAJĘCIA

203—1—1 ***Bracia Baruch.***

Najnowsze tańce.

A. Ponchielli. Kadryle z opery „Gioconda“ w układzie H. Szulca. kop. 40
Z. Noskowski. Kontredanse charakterystyczne . . . . . . „ 40
Bernicat. Kadryle z opery François-les-bas bleu . . . . . „ 40
R. Genée, Anna, walc z opery Nanon . . . . „ 40
— — walc z opery Rosina . . . . „ 40
Offenbach, Vasseur Puchar srebrny walc . . . . „ 40
Millöcker, Carlotta walc z opery Gasparone . . . . . . „ 50
— Feldprediger walc . . . . „ 50
— Cukier i kawa polka z opery Gasparone . . . . „ 30
J. Straus, Walc na Lagunach . . . . „ 40
Arredondo, Los Amigos walc **hiszpański.** . . . . „ 40
J. Schöber, Marya polka mazurka . . . . „ 30
E. Waldteufel, „Jeu d'esprit“ (dowcipna polka) . . . . . . „ 30
E. Audran, walc z opery Wesele Oliwety . . . . „ 30
C. M. Ziehrer, Bilecik miłosny, polka . . . . „ 30
Anonim, Echo polka . . . . „ 20
— Haraburda mazur . . . . „ 20
A. Sonnenfeld, Motruna polka . . . . „ 30
P. Eibl, Młoda para, mazur . . . . „ 20

Do nabycia w biurze redakcyi **Echa Muzycznego** (Senatorska 26) i we wszystkich księgarniach. 173—1—2

W Teatrze Thalia

odbędzie się we środę dnia 12 (24) lutego r. b.,

na cel dobroczynny

koncert amatorski

wokalno-instrumentalno-deklamacyjny.

Bilety wcześniej nabywać można: u p.p. **M. Silbersteina, L. Heniga, M. & A. Rosenthala, Hermana, Friedländera, L. Flatto, H. Hellera.** 182—4—3

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 10 Февраля 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego.“**